

ŁUKASZ DOMINIAK
ŁUKASZ PERLIKOWSKI
BARTOSZ PŁOTKA

Uniwersytet Mikołaja Kopernika

WSPÓŁCZESNE PODZIAŁY BIOPOLITYCZNE W ŚWIETLE SPORU WOKÓŁ DOSKONALENIA CZŁOWIEKA

Contemporary biopolitical divides in the light of the debate over human enhancement

The aim of the article is to characterise biopolitics in the context of the controversy surrounding human enhancement. A diagram created by James Hughes is brought into play in order to depict the particular nature of contemporary political divides following the emergence of the biopolitical sphere. The dispute between the transhumanists and the bioconservatives relating, in essence, to the issue of the modification of human nature is best grasped as exemplified by the debate surrounding the problem of human enhancement. The analysis is based on three points which, to a large extent, determine the form of the dispute, namely, the assumption of extreme connectedness, the precautionary principle and the category of distributive justice in the biopolitical perspective. An explicit emphasis is placed on the fact that the problems which emerge in the debate differ from classical political issues and demand a redefinition of the concepts fundamental to the human condition. The consequences of this change are of crucial significance to the resolution of questions emerging in both the public sphere and legislation.

Celem artykułu jest przedstawienie mapy współczesnych sporów biopolitycznych w kontekście kontrowersji pomiędzy transhumanistami a biokonserwatystami (etykietowanymi także pejoratywnie jako bioluddycy). Analitycznie cel ten można sprowadzić do trzech

zasadniczych zadań: 1) charakterystyki biopolityki; 2) przedstawienia podziału biopolitycznego na transhumanistów i biokonserwatystów; 3) zaprezentowanie problemu doskonalenia człowieka. Biorąc pod uwagę fakt, że każde z tych zadań może być przedmiotem oddzielnego studium, artykuł ten nie ma na celu pełnej eksploracji badanego zagadnienia; stworzenie „mapy drogowej” dla dalszych analiz wyczerpuje ambicje niniejszego studium. Zastosowany tu sposób oraz metody badawcze mieszczą się w ramach filozofii polityki.

Współczesna debata biopolityczna obejmuje niemal wszystkie dziedziny życia, włączając w to na przykład aspekty polityczne związane z badaniami nad komórkami macierzystymi, klonowaniem organizmów żywych, tworzeniem organizmów międzygatunkowych z wykorzystaniem ludzkiego materiału genetycznego: hybryd (organizm, którego każda komórka ciała zawiera materiał genetyczny dwóch różnych gatunków), cybryd (organizm, którego jądra komórkowe każdej komórki ciała zawierają materiał genetyczny jednego gatunku, zaś cytoplazmę komórkową drugiego) i chimer (organizm, zawierający komórki z materiałem genetycznym tylko jednego gatunku oraz inne komórki z materiałem genetycznym tylko drugiego gatunku), a także śmiercią mózgową, trwałym stanem wegetatywnym czy anencefalią dziecięcą *etc.* Wśród całego wachlarza zagadnień wygenerowanych przez tzw. rewolucję biotechnologiczną, które stanowią przedmiot sporów i regulacji politycznych, szczególnie miejsce zajmuje debata nad doskonaleniem człowieka (*human enhancement*). Jej wyróżniony status związany jest z faktem, iż to właśnie pytanie o granice ingerencji w genetyczne wyposażenie człowieka w celu poprawy jego funkcjonowania wywołało jedną z najbardziej żywiołowych dyskusji w filozofii polityki, jurysprudencji, bioetyce *etc.* na przełomie XX i XXI wieku oraz doprowadziło do wykształcenia się nowego podziału politycznego i socjopolitycznego przebiegającego na wskroś tradycyjnych dystynkcji ideologicznych: podziału na transhumanistów i biokonserwatystów.

Biorąc pod uwagę fakt, iż umożliwione przez postęp nauk biologiczno-medycznych w drugiej połowie XX wieku i na początku XXI wieku (pierwsza transplantacja serca w 1967 r.; narodziny Louise Brown, pierwszego dziecka z próbówki w 1978 r.; sklonowanie pierwszego ssaka, owcy Dolly, w 1996 r., ukończenie *Human Genome Project*, opisanie genomu ludzkiego w 2001 r., stworzenie pierwszej cybrydy ludzko-zwierzęcej /*human admixed embryo*/ w 2008 r.) doskonalenie człowieka objęło swym zasięgiem tak zróżnicowane dziedziny życia, jak genetyczne projektowanie potomstwa, doping

wydolnościowy w sporcie, zapłodnienie pozaustrojowe, klonowanie organizmów ludzkich, selekcję płci *etc.*, należy przyjąć, iż zrozumienie tego czym jest biopolityka, a zwłaszcza tego, jak współcześnie kanalizowana jest jej dynamika, jest niemożliwe bez krytycznej analizy debat dotyczących *human enhancement* oraz bez rozpoznania opozycji transhumanistów i biokonserwatystów.

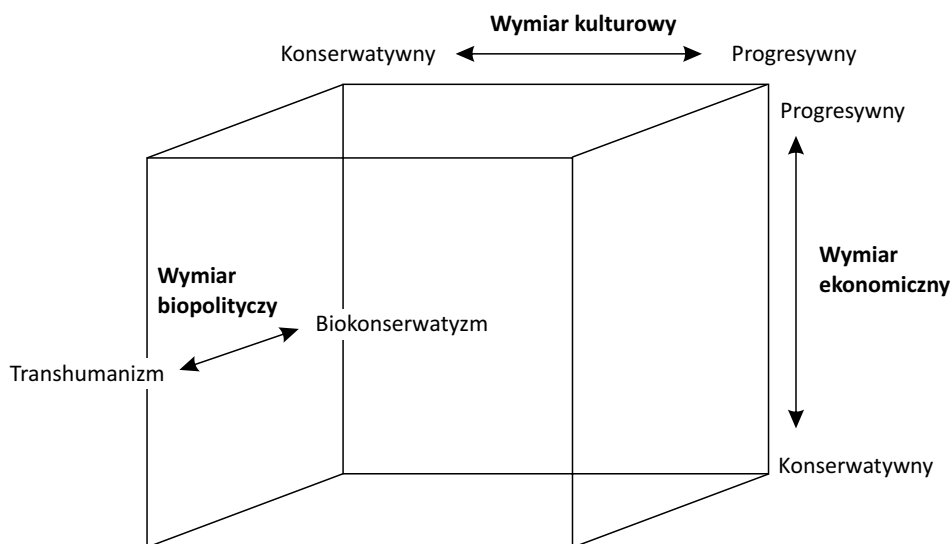
BIOKONSERWATYZM I TRANSHUMANIZM

Jednym z najważniejszych współczesnych sporów ideologicznych dotyczących kwestii biopolityki jest tocząca się głównie w Stanach Zjednoczonych debata pomiędzy biokonserwatystami (przeciwnikami ingerencji w naturę ludzką) a transhumanistami (zwolennikami tzw. eugeniki liberalnej). Spór ten zmodyfikował konstelację stanowisk politycznych:

[...] dając początek nowej osi, biopolityce, niezupełnie odmiennej od poprzednich punktów widzenia, ale z pewnością innej i niezależnej. Dotychczasowi sojusznicy w jednym bądź dwóch stanowiskach mogą okazać się bowiem oponentami w kwestii biopolitycznej¹.

RYSUNEK 1

Osie podziałów politycznych w XXI wieku



Źródło: J. Hughes, *Progress in Bioethics*, MIT Press 2009, s. 164.

¹ J. Hughes, *Progress in Bioethics*, MIT Press 2009, s. 164.

W owym podziale na stronnictwa sporu biopolitycznego Hughes wskazuje jeszcze na subsydialną, wewnętrzną cezurę. Dotyczy ona zarówno biokonserwatystów, jak i transhumanistów. Wśród tych pierwszych można wyróżnić „prawicowców” powołujących się albo na autorytet religii i „strach przed zanieczyszczeniem ducha”², albo czerpiących z tradycji klasycznej filozofii bez *explicite* ekskursów religijnych (Leon Kass, Michael Sandel, Francis Fukuyama, George Annas, John Finnis, Robert George *etc.*) oraz „lewicowców” (Jeremy Rifkin, ruch ekologiczny, ruchy równouprawnienia osób niepełnosprawnych *etc.*), których główną motywacją jest troska o równość, ekosystem i dobro społeczne, a także wrogość wobec gospodarki wolnorynkowej. Wśród transhumanistów podział przebiega zaś między libertarianami lub ekstropistami (John Harris, Max More, FM-2030, Extropy Institute *etc.*), którzy postulują nieregulowany dostęp do środków i technologii doskonalących człowieka, a egalitarystami (James Hughes, Allen Buchanan, Nick Bostrom, Humanity+), którzy optują za państwową i demokratyczną kontrolą rynku tych substancji i rozwiązań.

Wracając jednak do konstytutywnej granicy oddzielającej bioludystów od transhumanistów należy zwrócić uwagę na pięć zasadniczych problemów, będących podstawą rozróżnienia: 1) kim jest obywatel posiadający prawo do życia? – pytanie to obejmuje przede wszystkim takie zagadnienia, jak badania nad komórkami macierzystymi, śmierć mózgową, tworzenie chimer, hybryd, cybryd; 2) kontrola reprodukcji – dotyczy m.in. terapii genowych i klonowania oraz aborcji; 3) leczenie niepełnosprawności i doskonalenie człowieka – pojęcia te obejmują badania prenatalne, biotechnologiczne modyfikacje człowieka oraz starania mające na celu zredukowanie lub usunięcie ze społeczeństwa ograniczeń wynikających z ludzkiej natury; 4) kontrola nad mózgiem i doskonalenie możliwości poznawczych człowieka i innych ssaków naczelnych; 5) wydłużanie życia poza naturalne, genetyczne granice.

Przy każdym z wymienionych problemów, charakterystycznych dla biokonserwatystów, jest powoływanie się na szeroko rozumianą ochronę naturalności życia i natury człowieka. W centrum swych rozważań stawiają oni zatem jednostkę ludzką o „czystym” kodzie genetycznym. Jej właśnie przypisują ekskluzywną możliwość posiadania pełni praw i statusu moralnego. Genetycznie wyróżnioną istotę ludzką (reprezentanta gatunku *homo sapiens sapiens*) po-

² *Ibidem*, s. 165.

strzegają jako nieprzerwanie zagrożoną przez biotechnologię, której użycie prowadzi bezpośrednio do degradacji i pogwałcenia podstawowych wartości i norm moralnych wynikających z natury ludzkiej oraz z nią związanych. Innymi słowy, biokonserwatyści twierdzą, iż status moralny oraz obywatelstwo polityczne rozumiane jako wiązka uprawnień powinny być zarezerwowane dla klasy istot wyróżnionych spośród większego ich zbioru (zwierzęta, roboty, komputery, rośliny *etc.*) na podstawie kryterium genetyczno-gatunkowego: dla reprezentantów gatunku *homo sapiens sapiens*. Wszelkie próby rozszerzenia tego statusu na inne klasy obiektów oraz wszelkie próby naruszenia kryterium genetyczno-gatunkowego (poprzez np. tworzenie hybryd ludzko-zwierzęcych bądź chimer zwierząt z ludzkim mózgowiem) postrzegają jako moralnie niedopuszczalne (prometejskie aspiracje do panowania nad naturą Michaela Sandela), jako obrzydliwe (*yuck factor* Leona Kassa), jako godzące w godność i autonomię człowieka (Jürgen Habermas) czy jako oznaczające koniec człowieka (*post-human future* Francisa Fukuyamy).

Stanowisko transhumanistów jest w każdym z wymienionych przypadków dokładnie przeciwne wobec poglądów biokonserwatystów. Przede wszystkim transhumaniści odrzucają co do zasady kategorię natury ludzkiej interpretowanej etycznie, czyli jako esencję, istotę, zasadę konstytuującą normę moralną bądź standard rozumności praktycznej. Jeśli nawet twierdzą (przynajmniej niektórzy z nich), że można mówić o czymś takim jak natura ludzka w sensie ontologicznym (identyfikują ją wówczas tak samo jak biokonserwatyści z ludzkim DNA), to podążając śladami Davida Hume'a i Johna Stuarta Mila, wskazują, iż fakt posiadania pewnej określonej natury, nie mówi nam jeszcze nic na temat tego, czy natura ta jest czymś, co powinniśmy zachować w stanie niezmienionym, czy raczej czymś, co należałoby poprawić, gdyż zawiera w sobie wiele elementów, które nie zasługują na nasz szacunek i akceptację, jak np. zwiększająca się wraz z wiekiem podatność na choroby, genetyczne granice długości życia na poziomie ok. 120 lat, skłonność do niewierności seksualnej i okrucieństwa *etc.* Inaczej niż biokonserwatyści uważają w związku z tym, że kwestie statusu moralnego i obywatelstwa politycznego nie powinny być uzależnione od przynależności gatunkowej (uważają takie stanowisko za arbitralne i określają mianem gatunkowego rasizmu bądź gatunkizmu / *speciesism*/), lecz od posiadania przez obiekty aspirujące do tego statusu określonych jakości psychologicznych, takich jak samoświadomość, inteligencja, zdolność do działania mo-

ralnego, zdolność odczuwania bólu i przyjemności *etc.* Obiekty tego typu transhumaności określają mianem osób (*personhood theory*), w przeciwieństwie do istot ludzkich, zaś obywatelstwo polityczne obejmujące swym zasięgiem owe osoby nazywają obywatelstwem cyborgicznym (*cyborg citizenship* Jamesa Hughesa). Obywatelstwo cyborgiczne, odrzucające gatunkistyczną dyskryminację jako stojącą w jednym rzędzie z rasizmem czy szowinizmem płciowym, byłoby otwarte dla większości *homo sapiens sapiens* (ale nie dla wszystkich – wykluczone byłyby tu takie obiekty, jak płody we wczesnej fazie ciąży /niektórzy transhumaności, jak na przykład Peter Singer stawiają poprzeczkę wyżej i odmawiają obywatelstwa nowo narodzonym dzieciom/, dorośli i dzieci w trwałym stanie wegetatywnym, dorośli cierpiący na demencję, dzieci anencefaliczne *etc.*), inteligentnych naczelnych, jak szympansy, inteligentnych maszyn, jak komputery przyszłości *etc.*

PROBLEM DOSKONALENIA CZŁOWIEKA

Doskonalenie człowieka stanowi główną płaszczyznę sporów pomiędzy transhumanistami a biokonserwatystami. Aby właściwie ująć znaczenie terminu *human enhancement* należy postawić pytanie o podmiot i przedmiot doskonalenia. Odpowiedź brzmić musi paradoksalnie, gdyż podmiot i przedmiot są tutaj tożsame, co więcej, paradoks ten wydaje się być immanentną cechą człowieczeństwa. Jak zauważa Mateusz Matyszkowicz:

W przeciwieństwie bowiem do innych stworzeń żywych [człowiek – przyp. autorzy] nie jest w stanie przetrwać bez własnych wytworów. Ten argument prowadzi do paradoksalnego stwierdzenia: natura uczyniła człowieka tak, żeby ten ją przekraczał³.

Ulepszanie obejmować może zatem niezmiernie obszary aktywności ludzkiej – od tych fundamentalnych po trywialne. O tych pierwszych jeden z czołowych transhumanistów pisze następująco:

Rozważmy przypadek złotej zasady: Jest to technika doskonalenia naszej zdolności podejmowania właściwych decyzji moralnych. Jej zastosowanie zmusza nas do wzięcia pod uwagę dobra innych, nie zaś tylko naszego własnego.

³ M. Matyszkowicz, *Komentarz do „O królowaniu” św. Tomasza z Akwinu*, w: Św. Tomasz z Akwinu, *O królowaniu – królowi Cypru*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2006, s. 140.

Ta sama sytuacja ma miejsce w przypadku imperatywu kategorycznego Kanta oraz eksperymentu myślowego zaprojektowanego przez Adama Smitha, w którym proponuje on nam przyjęcie perspektywy bezstronnego obserwatora, który rozważa wpływ danego działania na wszystkich, których ono dotyczy⁴.

Oprócz dyskusji nad wektorami rozwoju doskonalenia człowieka mamy do czynienia z dyskusją na temat środków, jakimi ulepszenie można osiągnąć. Wydaje się, iż właśnie nowoczesne środki, które zostały wykreowane przez rozwój nauki i technologii konstytuują współczesne pojęcie ludzkiego ulepszania.

Fundamentem nowoczesnego doskonalenia człowieka jest konwergencja czterech technologii (*NBIC convergence*)⁵: biotechnologicznej, nanotechnologicznej, informatycznej i kognitywistycznej. Jak zauważa Rinie van Est, konwergencja ta przebiega dwutorowo; z jednej strony – za sprawą mariażu biotechnologii i nanotechnologii – sfera biologiczna zostaje zdominowana przez technologię; z drugiej natomiast strony, technologia zyskuje wymiar biologiczny poprzez wpływ technologii informatycznych na nauki kognitywne. Pierwszy typ konwergencji wiąże się z nowymi możliwościami modyfikacji człowieka, podczas gdy drugi typ tworzy artefakty kognitywne, biologiczne i społeczne.

Pojęcie doskonalenia człowieka często jest zestawiane z kategorią terapii i jej przeciwstawiane. Nick Bostrom twierdzi, iż:

Doskonalenie jest zwykle przeciwstawiane leczeniu. W szerokim rozumieniu leczenie zmierza do naprawy czegoś, co nie działa właściwie, poprzez zwalczanie konkretnych chorób lub kontuzji, podczas gdy doskonalenie ma na celu taką poprawę stanu organizmu, która wykracza poza normalne granice zdrowia⁶.

Co jednak, gdy mamy do czynienia z ulepszaniem w wymiarze prenatalnym – eugenicznym? Otóż, jak wskazuje Allen Buchanan, genetyczna modyfikacja embrionu, mająca na celu wyeliminowanie zagrożenia daną chorobą, jest działaniem, które może być identyfikowane równie dobrze jako terapia. Z kolei modyfikację genetyczną polegającą na wzmocnieniu układu odpornościowego dorosłej osoby bądź dziecka można interpretować jako typowy przykład dosko-

⁴ A. Buchanan, *Better than Human. The Promise and Perils of Enhancing Ourselves*, Oxford University Press 2011, s. 67.

⁵ R. van Est, Rathenau Institut, Conference on Human Enhancement, Brussels, 26 April 2012, European Parliament (STOA) & Conference of European Churches & FP7 ETHENTECH project.

⁶ N. Bostrom, *Ethical Issues in Human Enhancement*, w: J. Ryberg, Th. Petersen, C. Wolf (eds.), *New Waves in Applied Ethics*, Palgrave Macmillan, 2008, s. 120.

nalenia⁷. Wskazuje to na fakt, iż granica pomiędzy doskonaleniem a leczeniem jest niezwykle płynna, co prowadzi transhumanistów do wniosku, że posługiwanie się przez biokonserwatystów owym rozróżnieniem jest nieuzasadnione. Z drugiej jednak strony wielu biokonserwatystów wskazuje słusznie, że w licznych przypadkach nie ma najmniejszej wątpliwości, czy mamy do czynienia z leczeniem, czy z doskonaleniem człowieka (usunięcie raka piersi, zszycie rozciętej skóry).

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na konkurencyjne względem siebie podejścia w ramach debaty o ulepszaniu człowieka. Michael Sandel w książce *The Case against Perfection* zauważa, iż konsekwencje przyjęcia perspektywy doskonałości są zgubne w odniesieniu do kondycji ludzkiej jako takiej. Projektowanie idealnych ludzi, których doskonałość biologiczna ma być substytutem *eudajmonii*, jest praktyką o charakterze eugenicznym. Autor zauważa, iż inżynieria genetyczna eliminuje takie kategorie, jak *telos* czy też cnota; co więcej, niweczy ona podstawy etyki tego, co dane (*ethics of giftedness*). Chaos moralny, który wprowadzają możliwości współczesnej genetyki, sprawia, iż nie sposób dokonać moralnej oceny tych praktyk, zwłaszcza za pomocą dominującego współcześnie słownika liberalnego. Przeciw takiemu ujęciu problemu występuje Allen Buchanan, zajadły krytyk Sandela, autor filipiki przeciw słynnemu komunitaryście *Beyond Humanity?*, który zwraca uwagę, iż:

Doskonalenie człowieka jest poprawą jakiejś partykularnej zdolności, niekoniecznie zaś czymś, co czyni nas lepszymi w ogólności. Na przykład, gdyby nasz słuch został radykalnie wzmocniony, nie musiałoby to poprawić naszego życia. Co więcej, mogłoby to przysporzyć nam cierpienia, gdyż wszechobecny hałas uniemożliwiłby nam skupienie się. Nawet gdyby doskonalenia było dla nas korzystne w ogólności, nie znaczyłoby to, że należałoby się mu poddać. Czasem bowiem słuszną rzeczą nie jest to, co poprawia naszą sytuację – zwłaszcza gdy pogarsza to sytuację życiową kogoś innego lub odbywa się kosztem pogwałcenia jakiejś ważnej reguły moralnej lub źle wpływa na nasz charakter⁸.

Buchanan, gdy mówi o doskonaleniu, ma na myśli poszczególne cechy, tudzież zdolności człowieka, a nie jego ogólną kondycję – dobrostan, *eudajmonię*. U podłoża tego sporu leży konflikt dwóch typów racjonalności. Komunitarysta Sandel, ujmuje problematykę z perspektywy racjonalności teleologicznej, podczas gdy Buchanan po-

⁷ A. Buchanan, *Better than Human...*, s. 5.

⁸ *Ibidem*, s. 6.

rusza tę problematykę w ramach modelu racjonalności funkcjonalnej. Różnica polega na tym, że racjonalność teleologiczna obarczona jest określoną strukturą schematyczną, co przejawia się na przykład w hierarchii celów. W związku z tym każdy argument wysuwany z perspektywy tego stanowiska usytuowany jest w określonym kontekście, na określonym szczeblu hierarchii celów, gdzie ostatecznym celem jest *eudajmonia*, szczęście pojmowane zgodnie z założeniami etyki perfekcjonistycznej. Racjonalność funkcjonalistyczna natomiast związana jest z rozpatrywaniem problemów w kontekście systemu, co zapewnia większą dynamikę argumentacji. Oznacza to, że cechy i zdolności, które mają być udoskonalane, są umieszczane w konkretnym środowisku i kontekście, dzięki czemu przedmiotem refleksji są funkcje, jakie spełniają poszczególne elementy, a nie ich miejsce w sztywnym modelu, na który składają się cele uszeregowane w porządku hierarchicznym. Poza tym racjonalność funkcjonalistyczna unika problemu dialektyki celu i środka. Oprócz kontekstu filozoficzno-etycznego mamy do czynienia również z publicznym wymiarem kwestii biopolitycznych, czego przejawem są liczne pytania o praktyczne rozwiązanie problemów, które pojawiły się na kanwie *NBIC convergence*.

Nick Bostrom wymienia sześć kontrowersji związanych z doskonaleniem człowieka: 1) dychotomia terapia-doskonalenie oparta jest na współczesnej wiedzy medycznej, a nie tej, która będzie w przyszłości; 2) wątpliwość co do zaklasyfikowania działań mających na celu zapobieganie chorobom i śmierci; 3) zdefiniowanie normalnego stanu zdrowia; 4) zmiana jakości zdolności nie tylko w wymiarze populacji, ale również w wymiarze trwania pojedynczego życia ludzkiego; 5) problem odróżnienia „wewnętrznych” środków doskonalenia od stosowania szkieł korekcyjnych itp.; 6) uzasadnienie twierdzenia, iż doskonalenie różni się od innych metod rozwijania zdolności. Zmierzanie się z tymi kontrowersjami ma charakter polityczny, gdyż jak wskazuje Bostrom:

Ci, którzy twierdzą, że leczenie jest dopuszczalne, warte wsparcia lub godne publicznego finansowania, natomiast że doskonalenie nie zasługuje na takie traktowanie, wikłają się we wszystkie wskazane powyżej trudności⁹.

Dyskurs biopolityczny oparty na powyższych kontrowersjach, przejawia się w postaci debat wokół: poszerzania czasowego horyzontu życia (*life extension*), udoskonalania fizycznego (*physical enhance-*

⁹ N. Bostrom, *Ethical Issues...*, s. 120–152.

ment), udoskonalania usposobienia i osobowości (*mood and personality enhancement*), udoskonalania intelektu (*cognitive enhancement*) oraz selekcji embrionów (*selecting best children*).

W celu pełniejszego nakreślenia kształtu debaty pomiędzy trans-humanistami i biokonserwatystami przytoczone i przeanalizowane zostaną następujące zagadnienia: założenie skrajnej łączności, zasada zapobiegawczości oraz biopolityczne znaczenie sprawiedliwości dystrybucyjnej.

ZAŁOŻENIE SKRAJNEJ ŁĄCZNOŚCI

W debacie biopolitycznej panuje zgoda na temat tego, że człowiek nie jest istotą doskonałą. Dowód stanowią obserwacje poczynione w ramach paradygmatu teorii ewolucji. Jak wskazuje jeden z teoretyków ewolucji:

Do doskonałość przesłania ślady przeszłych dziejów. A przeszłe dzieje – świadectwo pochodzenia – to pozostałości ewolucji. Ewolucja ujawnia się w niedoskonałościach stanowiących zapis genealogii¹⁰.

Z perspektywy teorii ewolucji, niektóre rozwiązania anatomiczne wydają się wręcz kuriozalne. Łukasz Afeltowicz omawia kwestie negatywnych konsekwencji posiadania przez człowieka kręgosłupa i związanej z tym pionowej postawy; przyczyn tego stanu rzeczy upatruje w mechanizmie ewolucji:

Dzieje się tak dlatego, że ewolucja zawsze wychodzi z jakiegoś historycznego punktu i tworzy nowe twory z materiałów, które ma do dyspozycji, zamiast wykształcić optymalne rozwiązanie, zaczynając od czystej karty¹¹.

Pojawia się jednak pytanie o integralność palety cech gatunku ludzkiego. Przekonanie, iż korygowanie cech wadliwych spowodować może degenerację organizmu jako całości lub wadliwość innych cech, zostało nazwane przez Allena Buchanan „założeniem skrajnej łączności” (*Extreme Connectedness Assumption*).

Francis Fukuyama – jeden z czołowych sceptyków biotechnologicznych – na zadane przez samego siebie pytanie: „co właściwie podlega ochronie przed biotechnologią?”, odpowiada:

¹⁰ S.J. Gould, *Niewczesny pogrzeb Darwina*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1991, s. 135.

¹¹ Ł. Afeltowicz, *Modele, artefakty, kolektywy*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2012, s. 54.

[...] chcemy chronić naszą złożoną, wytworzoną przez ewolucję naturę przed dokonywaniem przez nas samych prób modyfikacji. Nie chcemy niszczyć jedności ani ciągłości natury ludzkiej wraz z opartymi na niej prawami człowieka¹².

Rozwijając swoją koncepcję czynnika X dodaje, iż żadna cecha wchodząca w skład natury ludzkiej nie może być odseparowana. Idea ta oparta jest o zasadę synergii – oznacza to, iż natura ludzka nie jest sumą pewnej liczby cech, gdyż ich koegzystencja wykazuje wartość dodatkową. Buchanan zgłasza wobec tej koncepcji wątpliwości, spośród których można wyróżnić dwa rodzaje argumentów: argumenty naukowe oraz *stricte* biopolityczne. W ramach pierwszego rodzaju argumentów autor opisuje trzy podstawowe funkcje organizmów biorących udział w ewolucji. (I) Organizm ludzki odznacza się tzw. modułowością (*modularity*). Jego funkcjonowanie opiera się na podsystemach, przez co usterki wewnątrz jednego podsystemu wpływają jedynie w ograniczony sposób na całość organizmu. (II) Następną cechą jest redundancja (*redundancy*), która objawia się nie tylko w postaci zabezpieczenia organizmu na wypadek uszkodzenia jego części, ale również w pewnej elastyczności genowej, o której autor pisze następująco: „Co więcej, redundancja w działaniu genów (posiadanie dodatkowej kopii tego samego genu) pozwala na przejęcie przez geny podlegające procesowi selekcji naturalnej nowej funkcji”¹³. Ostatnią z omawianych przez Buchanan cech (III) jest kanalizacja (*canalization*), czyli zjawisko przyjmowania przez ludzi podobnego fenotypu, pomimo różnej bazy genowej, co jest wynikiem współdziałania wielu czynników środowiskowych.

Implikacje dla doskonalenia genetycznego są oczywiste: Doskonalenie nie zawsze musi przebiegać dokładnie zgodnie z zamierzeniem, aby doprowadzić do korzystnego rezultatu. Genetyczna sieć nie jest tak gładka, nici wzajemnych połączeń nie są tak gęste¹⁴.

Biokonserwatyści za jeden z celów biopolityki uważają ochronę specyficznym rozumianej natury ludzkiej. Jednakże nawet uznając założenie o skrajnej łączności, nie sposób bronić podejścia przeciwnego doskonaleniu na płaszczyźnie biopolitycznej, gdyż nawet z perspektywy biokonserwatywnej jest ono pozbawione słuszności.

¹² F. Fukuyama, *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, przeł. B. Pietrzyk, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004, s. 176.

¹³ A. Buchanan, *Better than Human...*, s. 83.

¹⁴ *Ibidem*, s. 83.

Fukuyama mówi, że angażując się w intencjonalne modyfikowanie genów człowieka, ryzykujemy zniszczeniem natury ludzkiej. Ostatecznie jednak natura ludzka zostanie zniszczona, jeśli nie zaangażujemy się w intencjonalne manipulacje genetyczne; nieintencjonalne modyfikacje genetyczne dokonają zniszczenia natury ludzkiej. Paradoksalnie, IGM mogą być jedynym sposobem na zachowanie natury ludzkiej¹⁵.

ZASADA ZAPOBIEGAWCZOŚCI

Zasada zapobiegawczości (*precautionary principle*) to koncepcja popularna w kręgach lewicowych bioluddystów. Najczęściej stosowana jest jako argument przeciw ingerencji człowieka w środowisko naturalne, jednakże odnosi się ona do wszelkich zastosowań technologicznych, na wielu płaszczyznach, również w kontekście doskonalenia człowieka. Zasada, o której mowa, nakłada wymóg ostrożności na wszelkie działania związane z wdrażaniem nowoczesnych technologii. Żadna technologia nie powinna być zastosowana, dopóki nie oceni się ryzyka z tym związanego – tak najkrócej można uchwycić jej treść.

Diabeł tkwi w szczegółach zastosowania tej zasady. Kiedy dokładnie możemy powiedzieć, że wszelkie niebezpieczeństwa związane z daną technologią zostały w pełni oszacowane i co mamy robić w międzyczasie? Reklama kampanii Turning Point organizowanej przez sieć grup bioluddystycznych w 1999 roku mówiła, że takie rozwiązania technologiczne, jak samochody i antybiotyki także mają niezamierzone skutki. Czy to znaczy, że powinniśmy zabronić używania samochodów i penicyliny do czasu aż ostatecznie przekonamy się, czy mogą prowadzić do powstawania smogu i odpornych na antybiotyki zarazków?¹⁶

Sprecyzowaniem tej dość abstrakcyjnej zasady zajął się Bill Joy w słynnym artykule *Why the Future Doesn't Need Us*¹⁷. Autor zauważa, iż wiek XX zdominowany był przez kompleks technologii, które nazywa w skrócie NBC (*nuclear, biological, chemical*), natomiast wiek XXI jest wiekiem technologii GNR (*genetics, nanotechnology, robotics*). Rozwój technologii NBC i doświadczenia związane z ich zastosowaniami wymusiły działania polityczne w postaci regulacji dotyczących energii atomowej, używania broni biologicznej *etc.* Aby uniknąć tragedii, jaką niosą ze sobą technologie GNR, należy dokonać świadomego zaniechania rozwijania tych technologii:

¹⁵ *Ibidem*, s. 56.

¹⁶ J. Hughes, *Citizen Cyborg. Why Democratic Societies Must Respond to the Redesigned Human of the Future*, Westviwe Press, USA 2004, s. 118.

¹⁷ B. Joy, *Why the Future Doesn't Need Us*, „Wired”, April 2004.

Gdybyśmy byli w stanie, jako gatunek, wypracować porozumienie co do tego, czego chcemy, dokąd zmierzamy i dlaczego, wówczas uczynilibyśmy naszą przyszłość dużo mniej niebezpieczną; wtedy moglibyśmy zrozumieć, co możemy i powinniśmy porzucić (*relinquish*)¹⁸.

Relinquishment (porzucenie) jest pojęciem o znaczeniu zasadniczym w koncepcji Joya. Oznacza ono opuszczenie, porzucenie, ominięcie, rezygnację z możliwości rozwijania pewnego rodzaju technologii. Co to jednak w praktyce oznacza? Aby zasada porzucania funkcjonowała skutecznie, należy podnieść stopień kontroli oraz zwiększyć jej zasięg w wymiarze nie tylko naukowym, ale również politycznym:

Technologie GNR nie dają się łatwo podzielić na wojskowe i czysto komercyjne; biorąc pod uwagę ich potencjał rynkowy, trudno sobie wyobrazić, że ich poszukiwanie mogłoby się odbywać jedynie w państwowych laboratoriach. W obliczu ich wartości rynkowej, wprowadzanie w życie polityki odrzucenia (*relinquishment*) wymagałoby istnienia specjalnego reżimu weryfikacyjnego, skonstruowanego na podobieństwo tego stosowanego w przypadku broni biologicznej, z tym że na masową i dotąd niespotykaną skalę. To z kolei nieuchronnie wywołałoby napięcie pomiędzy naszą prywatnością a potrzebą istnienia systemu ją chroniącego a pragnieniem posiadania istotnych i trafnych informacji. Bez wątpienia w przyszłości spotkamy się z silnym oporem wobec owej utraty prywatności i wolności działania¹⁹.

Podejście tego typu jest paradoksalne, gdyż rozwój nauki oraz technologii opiera się w dużej mierze na przypadku, stąd brak możliwości prognozowania rozwoju nauki, co *a fortiori* oznacza brak możliwości kompleksowej kontroli tej dziedziny. Kontrola totalna czy też absolutny zakaz rozwoju pewnych gałęzi technologii są oznaką ignorancji. W związku z tym, jak wskazuje Buchanan, zasada zapobiegawczości, aby mogła być racjonalna, musi zakładać spełnienie dwóch dodatkowych warunków:

Po pierwsze, musielibyśmy w ogóle nie brać pod uwagę możliwych korzyści płynących z rozważanej technologii, a być zaabsorbowani wyłącznie unikaniem najgorszego możliwego scenariusza. Po drugie, musielibyśmy praktycznie nic nie wiedzieć na temat prawdopodobieństwa zaistnienia skutków użycia owej technologii. Żaden z tych warunków nie zachodzi w wypadku genetycznego doskonalenia²⁰.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ A. Buchanan, *Better than Human...*, s. 92.

DOSKONALENIE CZŁOWIEKA A SPRAWIEDLIWOŚĆ

Każda rewolucja technologiczna niosła ze sobą nowy rodzaj dóbr, a co za tym idzie, towarzyszące im regulacje i problem ich redystrybucji. Rewolucja przemysłowa doprowadziła do wyraźnych ingerencji władzy w sferę posiadania. Rewolucja biotechnologiczna stwarza natomiast zgoła odmienny mechanizm władzy. Dobra, które generuje, dotyczą bezpośrednio biologicznego życia obywateli. Stąd władza polityczna staje się władzą nad życiem ludzkim *sensu stricto*. Jak wskazuje Glenn Reynolds:

Podczas gdy można by poprzez odpowiednio długoterminowe programy hodowlane wyprodukować długowiecznych ludzi bez posługiwania się jakimikolwiek zewnętrznymi interwencjami genetycznymi, to zajęłoby to pewnie kilka pokoleń. Z kolei wprowadzanie nowych lub zmodyfikowanych genów do organizmów ludzi, choć możliwe w pewnej perspektywie czasowej, generowałoby wiele problemów natury politycznej²¹.

Problem ten ma charakter polityczny, dlatego że powstaje niepozabawione podstaw podejrzenie o zmianie struktury społecznej. Oznacza to, iż nierówności społeczne mogą zyskać całkowicie nowy wymiar, który dotyczyć będzie kwestii fundamentalnych. Fukuyama formułuje ten problem w następujący sposób:

Najważniejsze pytanie w związku z rozwojem biotechnologii brzmi: co stanie się z prawami politycznymi, gdy będziemy w stanie wyhodować część ludzi z siodłami na grzbietach, inni zaś otrzymają w momencie narodzin buty i ostrogi?²²

Zarzuty biokonserwatystów, takich jak George Annas, Bill McKibben czy Leon Kass, ogniskują się głównie wokół kategorii godności jednostki oraz jej autonomii i wolnej woli. Pojawiają się obawy o doprowadzenie do genetycznego ludobójstwa (Annas), które miało być dokonane na ludziach przez postludzi – nową rasę genetycznie udoskonalonych osobników. Dostęp do nowoczesnych technologii w postaci otwartej dystrybucji mógłby spowodować, iż zamożne warstwy społeczeństwa zwiększyłyby swoją przewagę nad warstwami niższymi za pomocą luki biologicznej (McKibben). Odpowiedź transhumanistów wygląda następująco:

²¹ G. Reynolds, *An Army of Davids*, Thomas Nelson, Tennessee 2006, s. 178.

²² F. Fukuyama, *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004, s. 23.

Widzieliśmy, że Natura rozdziela korzyści i straty bez względu na kwestie słuszności i sprawiedliwości oraz że doskonalenie poprawia życie ludzi. Najlepszym sposobem na to, aby chronić ofiary nierówności, które – jak wierzą tacy biokonserwatyści, jak McKibben – będą wynikiem doskonalenia, nie jest niedopuszczenie do tego doskonalenia, ale zapewnienie, aby instytucje społeczne, które zajmują się dystrybucją narzędzi doskonalenia, ochraniały najgorzej sytuowanych i zapewniały każdemu równy start²³.

Nawet nie rozstrzygnąwszy tego sporu, łatwo można zauważyć, iż przydzielenie pewnym instytucjom kompetencji w zakresie dystrybuowania środków doskonalenia ludzi zwiększy zasięg władzy jaką posiadają. Życiodajna funkcja władzy sprawi, iż radykalnej zmianie ulegnie pojmowanie polityki i tego, co polityczne. *De facto*, dzieje się to na naszych oczach.

PODSUMOWANIE

W artykule jako zasadniczy obszar walki biopolitycznej wskazaliśmy spór i podział zachodzący pomiędzy biokonserwatystami a transhumanistami, który w swym rdzeniu skupia się na problematyce doskonalenia człowieka. Przybliżenie argumentacji, pojawiającej się w ramach tej debaty, ma na celu wskazanie problemów, które mają charakter nowatorski i nie występowały wcześniej w ramach dziedziny nauk politycznych lub występowały w odmiennej formie. Zarysowane tu zagadnienia stanowią punkt wyjścia do dalszych badań i bardziej szczegółowych analiz – studium niniejsze dostarczyło dla nich punktu wyjścia, zwłaszcza w obszarze polskojęzycznej literatury przedmiotu.

²³ J. Savulescu, *Genetic Interventions and the Ethics of Enhancement of Human Beings*, w: B. Steinbock (ed.), *The Oxford Handbook on Bioethics*, Oxford University Press, s. 523.

